Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy.

# Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

**Polacy zbudźcie się!**

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pół strony 100 zł. 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI !

Rok II. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 30 listopada 1934 r. Nr. 35

## Kroczymy naprzód ku zwycięstwu!

Obywatele! Rodacy! Coraz większy chaos partyjny pogłebia kryzys polityczny i utrudnia rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce, jak też zlikwidowanie kryzysu moralnego, społecznego i gospodarczego. Partyjki sanacji B. B. W. R. coraz bardziej tracą na wpływach. O kryzysie w sanacji „Robotnik" pisze:

**Wiadomo, że konserwatyści gryzą się z brygadami pierwszo-cyfrowemi, że młodzi gryzą się ze starymi, że kobiety gryzą sie ze sobą, tak samo przybudówki „sanacyjne" ZZZ. i BBS. Mówić dziś o jakiejś „ideologji" obozu „sanacyjnego", to narazić na śmieszność. Dzisiaj „sanacja" demonstruje na oczach społeczeństwa swa „ideologię" w sposób, nie pozostawiający — nam „partyjnikom" — nic do życzenia.**

**Ale obok tego kryzysu „sanacja" przeżywa drugi kryzys, już nie ideowy, lecz powiedzmy — materjalny.**

**Rzecz oczywista, że kryzys „materjalny" wiąże się ściśle z ideowym a oba razem daja w rezultacie kryzys moralny „sanacji moralnej", który uśmierca ją w opinji publicznej. A każdy nowy dzień, to nowy gwóźdź do jej trumny.**

**Do pracy! Do czynu! My zwyciężymy!**

Obywatele! Rodacy! Że sanacja przeżywa kryzys, to nie jest żadną tajemnicą i pismo sanacyjne, wileńskie „Słowo" pisze:

**Główna dziś (wśród młodzieży! — przyp. Red.) organizacja prorządowa, oficjalnie chwalony „Legjon", ...w obecnym sezonie ma codzień dwa rozłamy: jeden na prowincji, drugi w stolicy.**

Młodzież jest przecie przyszłością Państwa, która jednak nie chce się pogodzić z obecnym kie**runkiem sanacji. W partjach opozycyjnych nie wygląda lepiej. Wśród młodzieży endeckiej coraz większe fermenty ideowe i rozłamy organizacyjne. W Chadecji, P. P. S. i innych partjach masowe odstepowania od wskazówek kierownictwa partyjnego. Niema w górze kontaktu z tak zwanym dołem. Coraz większy kryzys partyjno-polityczny zaniepokaja wszystkich patrjotów kochających Ojczyznę całem sercem. Szczególnie my bojownicy o Niepodległość Polski, legjoniści, peowiacy, powstańcy, ochotnicy wojsk polskich, pracownicy plebiscytowi musimy znaleźć wyjście z tego położenia.**

**Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!**

Obywatele! Rodacy! Młodzież polska i lud polski pragnie drogi prawdziwej i uzdrowienia, pragnie wielkiej idei, realnego programu i wskaznia drogi do realizacji programu. Wszystkie dotychczasowe partje bez wyjątku zbankrutowały, a ich programy są przestarzałe, przez co nie mogą społeczeństwu dać tego co pragnie. Brak partjom zbankrutowanym łączności z duszą ludu, z duchem narodu i brak im błogosławieństwa Polski. W interesie Państwa musi nastąpić zmiana systemu gospodarczego, zmiana istniejącego porządku społecznego i wprowadzenie nowego mojego realnego programu R. R. U. Wysiłki bojowników o niepodległość Polski, obrońców Ojczyzny nie śmią być daremne. **I twoim obowiązkiem jest porzucić dotychczasowy sposób myślenia politycznego — społecznego, zrozumieć musisz ducha czasu, porzucić wady rasy słowiańskiej i z wszelkich sił na każdym posterunku mi pomagać, aż do zwycięstwa Obozu Błękitnego R. R. U. Pamiętaj innego ratunku niema: albo dotychczasowa zgnilizna partyjna, bezbożnictwo, bolszewizm, anarchja i upadek, lub uczciwa praca w Obozie Błękitnym, zwyciestwo RRU., ratunek Państwa, Chrześcijaństwa, Słowiańszczyzny oraz dobrobyt i szczęście ogólne —**

**Czytajcie i rozpowszechniajcie broszurę „Poznaj mój program"!**

**Do pracy! Do czynu! My zwyciężymy!**

**Józef Kowal-Lipiński.**

## W SWOJEM GRONIE - CZUWAJMY

W „Kurjerze Poznańskim" czytamy:

„Oto pewien szczegół z niedawnych uroczystości monachijskich na cześć rocznicy hitleryzmu, **który może nie wszędzie jest dostrzeżony, a jednak godny jest uwagi:**

W głębi słynnej „Feldherrnhalle", w której święcono rocznicę, po bokach lwa bawarskiego, widniał na ścianie szereg wieńców z szarfami. **Wieńców było 9, a napisy objaśniały: Prusy Wschodnie, Gdańsk, Klajpeda, Szlezwig, Ren i Saara, Alzacja i Lotaryngja, Poznańskie, Śląsk, Czechy niemieckie, Tyrol południowy, „nasze kolonje".**

Uroczystościom patronował „Führer" i kanclerz osobiście. Zaś owa „Feldherrnhalle", gdzie **Hitler odbierał hołd oddziałów wojskowych i gdzie umieszczono symboliczne wieńce, wyrażała niedwuznacznie nadzieje rewizjonistyczne narodu niemieckiego przez wykuty w kamieniu napis: „Herr, mach uns frei!" („Panie, wybaw nas!").**

Niestety, nie zauważyliśmy w prasie niemieckiej wzmianki, czy na uroczystość tę zaproszono — tak jak to było w Norymberdze — ambasadorów i posłów, kredytowanych w Berlinie".

Polacy zbudźcie się! Czuwajcie!

## Przeciwko politycznemu protekcjonizmowi

Na 45 posiedzeniu III. Sejmu Śląskiego marszałek p. Wolny odczytał wniosek zespołu posłów Ch. D. i N. P. R., zwracający się do p. Wojewody o wydanie odpowiednich instrukcyj Wydziałom Opieki Społecznej i Urzędom Pośrednictwa Pracy. Instrukcje te powinny zabraniać przydzielania pracy według przynależności partyjnej oraz nakazywać jednakowe traktowanie wszystkich bezrobotnych, poszukujących pracy. Pierwszeństwo winni mieć przedewszystkiem zasłużeni w pracy narodowej i obarczeni liczną rodziną.

W uzasadnieniu tego wniosku, posłowie Ch. D. i N. P. R. stwierdzają, że od dłuższego czasu Urzędy Pośrednictwa Pracy zapośredniczają do pracy wyłącznie bezrobotnych członków sanacyjnych organizacyj jak N. Ch. Z. P., Zw. Powstańców Śl., ZZZ., Zw. Strzeleckiego itp., **a odmawiają przydzielenia pracy bezrobotnym, nawet obarczonym liczną rodziną, lecz nie należącym do tych organizacyj, mimo, że ci bezrobotni mogą wykazać się wielkiemi zasługami, położonemi na niwie narodowej i społecznej.** Jako dowód podano wypadek, jaki zaszedł w Siemianowicach, gdzie Urząd Pośrednictwa Pracy przydzielił prace jednemu z robotników, niezamieszkałych w tym okręgu Urzędu Pośrednictwa Pracy, co wywołało wśród robotników i bezrobotnych wielkie rozgoryczenie. Zapośredniczenie tego robotnika nastąpiło na interwencje prezesa Zw. Powst. Śl., p. Lortza. Pozatem wniosek ten wymienia cały szereg robotników, członków Zw. Powst. Śląskich, których zapośredniczono do pracy, a którzy jakkolwiek są bezrobotnymi, to jednak nie posiadają licznych rodzin.

Po odczytaniu tego wniosku marszałek p. Wolny zamknął posiedzenie, zawiadamiając pp. posłów, że o następnem posiedzeniu będą zawiadomieni na piśmie.

## Piórem i bagnetem
### w obronie Polski

(Stulecie powstańca-poety — Maurycego Gosławskiego).

Dnia 17 listopada minęło sto lat od chwili zgonu znanego ongi i popularnego, dziś zapomnianego poety, Maurycego Gosławskiego. Śpiewa się jeszcze tu i ówdzie znana patrjotyczną piosenkę „Gdyby orłem być", lecz mało kto wie, spod czyjego wyszła pióra. Autor, piewca ziemi podolskiej, miał żywot burzliwy, godny owych czasów, które go wychowały. Urodził sie bowiem w blasku gwiazdy napoleońskiej, a mimo, że ojcem jego był drobny dzierżawca, zdobył się jednak na wysłanie syna dla pogłębienia nauki do słynnego podówczas Krzemieńca. Stąd wyszedł nasz poeta, który już jako uczeń zapewniał wielkie zdolności i łatwość wierszowania, jako nauczyciel domowy i poświęcił się przez kilka lat karjerze nauczycielskiej wśród miejscowej arystokracji. Przy tej okazji zetknął się z ludem i jego twórczością, przejął sie więc pierwiastkami ludowemi, zaczerpnął z nich źródła do swych utworów, jak właśnie nakazywały budzące się wtedy kanony romantyczne.

Pierwszym największym utworem Gosławskiego jest poemat „Podole", napisany w r. 1826, a wydany dwa lata później w zbiorowym tomiku poezyj w Warszawie. Impulsem do napisania „Podola", była, jak to się często u romantyków zdarzało, nieszczęśliwa miłość, w dużej mierze widać tu także wpływ „Marji" Malczewskiego. Podobno tomik ten z wybuchem powstania listopadowego autor wykupywał i niszczył z powodu niefortunnej dedykacji: poświęcił bowiem swój utwór bardzo poularnemu moskafilowi, ojcu Zygmunta Krasińskiego, gen. Wincentemu. Ale i sam Gosławski nie ma czystego sumienia, plami go dwuletnia prawie służba w wojsku rosyjskim, udział w kampanji tureckiej i potem praca w sztabie głównym Dybicza. Na szczęście poznał na czas swój błąd, uciekł z wojska rosyjskiego, działał pewien czas w Warszawie podczas powstania, a potem zaznaczył się obroną Zamościa.

Po kapitulacji twierdzy przedostał się drogą na Galicję i Monachjum do Paryża. Na emigracji wydrukował dwa tomiki „Poezyj ułana polskiego", między któremi znajduje się przytoczona na początku piosenka. Niedługo jednak wysiedział zagranicą. Coś go ciągnęło nieodparcie do kraju, do pracy wyzwoleńczej. Wziął udział w nieudałej wyprawie Zaliwskiego do Królestwa. Umknął coprawda i tym razem władzom rosyjskim, ale przedostawszy się na terytorjum Galicji, po długiej tułaczce, został aresztowany przez Austrjaków i umieszczony w więzieniu w Stanisławowie. Tam zaraził się gorączką tyfridalną od towarzysza niedoli i umarł wkrótce potem w więzieniu. Miasto Stanisławów uczciło pamięć bohatera wolności pomnikiem wzniesionym w r. 1857.

Z utworów Gosławskiego wyróżniaja się nadto „Oda do Karola Lipińskiego", „Renegat", „Banko". Nie miał Gosławski wielkiego talentu, pisał jednak bezpośrednio, szczerze i z uczuciem, choć może, jak zarzucają niektórzy, często z przesadzonym patosem. Próbował stworzyć, bezskutecznie, własna szkołę poetycką.

W historji literatury i w pamięci narodu zostanie nazwisko Gosławskiego obok takich nazwisk jak Zaleski, Goszczyński, **w rzędzie tych, co z piórem i bagnetem w ręku jednocześnie wywalczyli: wolność ukochanej Ojczyźnie.** Choćby już nikt nie czytał ich poezyj, duch — poetów-żołnierzy, przekazany nieświadomie następnym pokoleniom, będzie się urzeczywistniał nadal czysto w poezji legjonowej, czy to w tych piosenkach, popularnych i ludowych, które uczą patrjotyzmu żywem, poetyckiem słowem.

# Żądamy stałej pracy dla wszystkich Polaków!

## PRAWDA ZWYCIĘŻY!

**Partje i związki mające mało podniosłe, nieraz bardzo haniebne cele i działalność — nie mogą i nie powinny istnieć. —**

Takie partje i związki starają się przeważnie zdobyć jaknajwięcej korzyści materjalnych dla wybranej „elity" partyjnej znanych z „owocnej działalności społecznej" niektórych członków, aby je utrzymać, z wielką brutalnością i bezwzględnością walczą przeciwko wszystkiemu temu, co im się przeciwstawia.

**Pod brzemieniem rozlicznych grzechów i grzeszków przeróżnej natury, chwieją się w swych posadach partje ongiś wielkie. Straszny rak toczy ich spleśniałe programy. Wielcy „działacze" — partyjnicy mający sakwę pełną i żołądek nabity różnemi smakołykami, stoją bezradni wobec ostatnich drgań, tonących, zniszczonych, niepotrzebnych już balastów partyjnych. —**

My Błękitni znamy warunki w jakich obecnie żyjemy i wiemy, że tylko wadliwy ustrój doprowadził naród cały (z wyjątkiem elity) do tych opłakanych następstw. —

**Dlatego też wołamy: „Polacy zbudźcie się"!** Zbudźcie się Polacy, zakasajcie rękawy do wspólnej pracy, do pracy owianej zapałem miłości i poczuciem sprawiedliwości. —

Pracujemy wspólnie z rządem polskim, którego R. R. U. nie zwalcza, przeciwnie wskazuje różne dobre środki, któremi usunąć można zło i przysporzyć chwały i potęgi naszej Ojczyźnie!

**Nasz Wódz Józef Kowal-Lipiński, zdecydowanie i otwarcie powiedział: „Każdy Rząd Rzeczypospolitej musi być respektowany i szanowany — z wyjątkiem rządów komunistycznych i socjalistycznych". — „Wszelkie partje, które dotychczas w Polsce tylko szkodzą, należy zwalczać nie terrorem, nie pijackiemi burdami i tym podobnemi środkami, tylko światłem prawdy, a wszystkie jak szczury do swych nor się pokryją i pod ciosami wspólnej pracy — owianej miłością i sprawiedliwością, w norach pozdychają". —**

Dlatego my Błękitni, wzięliśmy się do pracy. Nie spodziewamy się rezultatów dziś — czy jutro, nie obiecujemy raju za tydzień, bo wiemy, że mamy wielkie przeszkody. —

**My Błękitni, żadnych granic nie wyznaczamy, lecz systematycznie dążymy do celu. —**

**Zatem Polacy zbudźcie się! Wszyscy do szeregów R. R. U., a nasz Wódz Józef Kowal-Lipiński prowadzić nas będzie do zwycięstwa, bo zwycięstwo do nas należy. —**

**B. Ksoll.**

## Wielkie przemiany w Niemczech?

Paryż. „L'Ouvre" twierdzi, że w Berlinie istnieje konflikt między grupą złożoną z jednej strony z Goeringa, Schachta, Reichswehry, wielkich banków, wielkiego przemysłu i Wilhelmstrasse, a min. Goebbelsem, Darre, Leyem, i oddziałami S. S. i A. S., z drugiej strony.

Walka ta zaznacza się w sposób widoczny także w trzech zasadniczych konfliktach, które dominują obecnie nad życiem Niemiec, a mianowicie: w walce biskupa Müllera z kościołem protestanckim i w różnicy zdań w kwestji konfliktów gospodarczych.

Min. Darre i Ley pragną dewaluacji marki i podniesienia cen, podczas gdy Schacht i nowy komisarz kontroli cen Gördele, opowiadają się za utrzymaniem waluty i obniżeniem cen.

Najostrzejszy konflikt istnieje między Reichswehrą a Goeringiem z jednej, a odziałami S. S. i S. A. z drugiej strony.

Ze względu na te tarcia wszyscy oczekują decyzji kanclerza Hitlera, co ma nastąpić natychmiast po plebiscycie w Zagłębiu Saary.

W Berlinie spodziewają się więc, że w ostatnich dniach nastąpi pewnego rodzaju nowa rewolucja, która zakończy się zwycięstwem prawicy nad Goebbelsem. Wytworzy się wtedy mocny nacisk Reichswehry, banków, przemysłu i dyplomatów w kierunku podjęcia z powrotem polityki Rapallo.

**Czas najwyższy, by w myśl programu R. R. U. wszystkie państwa słowiańskie razem współpracowały dla dobra ludów słowiańskich i pokoju świata**

## PRAWO LOKATORA

Zdarzają się niestety jeszcze częste wypadki, kiedy właściciele domów zabraniają instalowania anteny na dachu domu, pomimo istniejących w tej dziedzinie zupełnie wyraźnych i kategorycznych przepisów ustawowych. W takich wypadkach Polskie Radjo spełnia niejednokrotnie rolę polubownego arbitra w sprawach pomiędzy abonentami radjowymi, a właścicielami domów. Ostatnio Polskiemu Radju udało się skutecznie pośredniczyć w jednym z typowych konfliktów w dziedzinie prawa antenowego.

Abonentka radjowa p. I. W. zamieszkała w Warszawie, przy ul. Litewskiej 2, zwróciła się do Polskiego Radja o skłonienie właścicielki domu do udzielenia zgody na założenie anteny na dachu. Polskie Radjo wystowało do właścicielki domu list z powołaniem się na treść art. 14 znowelizowanej Ustawy o Poczcie, Telegrafie i Telefonie, w myśl którego właściciel nie ma prawa bez ważnych i rzeczowych powodów zabronić lokatorowi założenia anteny na dachu swej nieruchomości. List ten okazał się skuteczny. Właścicielka domu zezwoliła p. I. W. zainstalować antenę. Przykład ten jest dowodem, że Polskie Radjo chętnie bierze w obronę swych abonentów.

## Najbiedniejsze państwo Europy - Polska

„Myśl Narodowa" przytacza dane Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych o dochodzie społecznym w r. 1929, który wówczas wynosił około 26 miljardów złotych.

„Porównajmy teraz — pisze „Myśl Narodowa — dochód na głowę ludności w Polsce z cyframi, dotyczącemi głównych państw europejskich. W Anglji na głowę ludności wypada 3.328 złotych, w Holandji 3.320 zł., w Szwajcarji 3.129 zł., w Danji 2.430 zł., w Szwecji 2.351 zł., w Niemczech 2.288 zł., we Francji 2.120 zł., w Austrji 1.410 zł., w Czechosłowacji 1.281 zł., we Włoszech 1.260 zł., w Finlandji 949 zł., na Węgrzech 911 zł., na Łotwie 843 zł., w Rumunji 835 zł., w Jugosławji 729 zł., w Litwie 646 zł. W Polsce, według jednych obliczeń 828 (Landau i Kalecki), według innych 614 zł. (dr. B. Dederko). Jesteśmy więc albo najbiedniejszem albo jednem z najbiedniejszych państw w Europie".

**Innego wyjścia ani ratunku niema, tylko pod kierownictwem Wodza Obozu Błękitnego Józefa Kowala-Lipińskiego przeprowadzić jego doniosły program. Wówczas Polska stanie się wkrótce najbogatszem Państwem w świecie. Polacy zbudźcie się! Do czynu! Do pracy! Zgłaszajcie się na członków R. R. U. i C. Z. Z. P. Kto nie może być członkiem, niech zgłosi się poufnie do naszego Wodza jako sympatyk i cichy jego współpracownik o Wielką Polskę, Szczęśliwą i kierowniczkę państw, żywotnej rasy słowiańskiej. —**

## WOJNA! WOJNA!

Tytuł ten może wydać się nieuzasadniony, wszak obecnie tylko mamy jedną wojnę na świecie, między Boliwją i Paragwajem, nad nią głowi się Zgromadzenie Ligi Narodów i zobaczymy co wymyśli, aby uniknąć kompromitacji, jak podczas wojny chińsko-japońskiej. A przecie mimo, że pozory przemawiają za pokojem, pokój ten jest naelektryzowany nastrojem wojowniczym, zwłaszcza w ostatnich tygodniach, poświęconych niby to rozmowom o rozbrojeniu. Do serji tych konferencyj należą rozmowy londyńskie, między mocarstwami morskiemi, Anglją, Stanami Zjedn. i Japonją, których dotychczasowy stosunek sił morskich wynosił jak 5:5:3. Japonja nie chce uznać tego stanu, zatwierdzonego dwanaście lat temu przez traktat waszyngtoński i umowę wypowiada. Pragnie równości przynajmniej ze Stanami Zjednoczonymi, chytrze przyznając prawo Anglji do większej floty wojennej ze względu na ogrom kolonij. Anglji bynajmniej nie uśmiecha się iść ręka w rękę z Japonją przeciw Stanom i bezskutecznie pragnie przybrać pojednawcze oblicze, a tymczasem ugodzić się przynajmniej ze Stanami. Po cichu wszystkie te państwa powiększają ilość swych okrętów nie oglądając się na żadne konferencje.

Ameryka występuje także z pokojową inicjatywą ograniczenia i kontroli handlu bronią i pragnie nawet w tej mierze współpracować z Ligą Narodów, do której nie należy. Może to obawa przed imperjalizmem japońskim, który stwarza sobie już bazy operacyjne na wyspach sąsiadujących z półdn. i środkową Ameryką?

Henderson naprzekór Litwinowi usiłuje utrzymać konferencje rozbrojeniową, której dziś już nikt nie wierzy. O „ważności" rozpoczętej w tych dniach konferencji świadczy m. in. to, że Laval, mimo iż obecny w Genewie, nie wziął w niej udziału, a Polska nie przysłała min. Becka ani na posiedzenie Rady, ani Zgromadzenia i konferencji, co zaczęło się mniejwięcej równocześnie. Zastępują go specjalni delegaci. Podobno Francja odczuła tę nieobecność bardzo przykro...

A drugie oblicze pokojowych narad: **Stany Zjednoczone powiększyły ilość swych samolotów wojennych do 11 500, stwarzając przeciwko Japonji „most powietrzny" nad Oceanem Spokojnym. W Anglji opinja publiczna nawołuje do wzmocnienia przeciwniemieckiej obrony, świadczą o tem głosy polityków, Churchilla i Hailshama, min. wojny. Te same głosy odzywają się coraz silniej we Francji: na komisji budżetowej sprawozdawca budżetu wojskowego, lewicowiec Archimbaud, spowodował podniesienie francuskich wydatków na obronę o 300 milj. fr., wskazując, że Niemcy mogą zmobilizować 5 i pół milj. żołnierza! Żołnierza, gruntownie wyszkolonego i uzbrojonego w najnowsze tanki, armaty i inną broń, wyrabianą w dzień i noc w niezliczonych fabrykach niemieckich. Nawet mała Czechosłowacja myśli o ufortyfikacjach. Na wschodzie zaś „tune zbliżającej się wojny" zapowiada ze strony Japonji Budienny gen. inspektor sowieckiej kawalerji. Japonja wywiera coraz większy nacisk na Chiny, szykując się do podboju Sjamu, Australji, do zapanowania nad Pacifikiem.** Australja nawet wzmacnia swoją armję.

Tem się tylko różni doba dzisiejsza od tej z przed lat dwudziestu, że niema jasnych i zdecydowanych sojuszów — wszystko jest pozostawione domysłom, lada dzień mogą jedne porozumienia ustąpić innym. Conajwyżej możnaby sobie wyobrazić front: Niemcy, Japonja przeciw frontowi: Stany Zjednoczone, Anglja, Włochy i Sowiety. Ale i to nie jest pewne. Temperatura świata wzrasta.

### Nie przeszkadzajmy sztuce polskiej, a zwłaszcza nie pomagajmy.

W „Słowie Wileńskiem" p. Cat-Mackiewicz w niezwykle ciętym artykule krytykuje projekt stworzenia Izb Kultury.

„Są dziedziny — pisze p. Mackiewicz — w których brak dyscypliny, karności, organizacji, działa zabójczo, są dziedziny, w których naodwrót właśnie dyscyplina, karność, organizacja działa paraliżująco.

Na takich biegunach stoi wojsko i stoi sztuka. W plutonie żołnierzy musi być dowódca, a jeśli wybór padnie na najlepszego z tych żołnierzy, to jeszcze będzie lepiej, niż gdyby pluton nie miał wcale dowódcy i każdy żołnierz robił co chciał. Ale wręcz przeciwnie jest w sztuce, w której podporządkowanie kilku artystów jednemu z nich nie tylko nie najgłupszemu, lecz nawet najbardziej utalentowanemu, odbije się źle na całości. Bo wojsko to co innego, a sztuka co innego.

Mickiewicze i Wyspiańscy rodzą się sami, Izby Kultury urodzić mogą co najwyżej dodatek kinowy „Pata", ciągle jeszcze wywołujący patrjotyczny rumieniec wstydu na twarzach polskich miłośników kina. Izba Kultury może ją tylko popsuć, tylko zaszkodzić, jej działania mogą być tylko ujemne.

Pozostawmy sztukę polską w spokoju. Nie przeszkadzajmy jej, a zwłaszcza nie pomagajmy".

Na innem miejscu „Słowo Wileńskie" cytuje w obszernych wyjątkach artykuł „I. K. C.", poświęcony niefortunnemu projektowi Izb Kultury.

### NIECHAJ NIKOGO NIE BRAKNIE, JAKO OGNIWA ŁAŃCUCHA R. R. U.

Obywatele! Rodacy! Z chwilą powstania R. R. U. na samym początku zdawaliśmy sobie sprawę, co robimy, i co dalej czynić będziemy, **że kroczyć będziemy drogą po przez represje, szykany i gwałty stosowane wobec nas Jako ludzie czynu — tego nie zlękniemy się. Jesteśmy Obozem, który posiada wszystkich zbudzonych Polaków, którzy się poznali na wszystkich partjach, jakie tylko w Polsce istnieją. —**

Jako młoda partja mamy tysiące karnych ludzi, którzy mają piękną przeszłość za sobą i nie ulega wątpliwości, że w naszej Ojczyźnie mamy miljony braci i sióstr jako nieznanych sympatyków idei R. R. U. —

Najgłówniejsze, to sprawa propagandy naszej, **gdyż nie mamy w łonie naszym ludzi majętnych, przeciwnie, uważają nas jako pierwszych wrogów kapitalizmu. Nie lękają się socjalistów, komunistów, chadeków, sanatorów itd. jak lękają się R. R. U.** Polska od zachodu na wschód, od północy na południe — leży ugorem pod względem naszej propagandy, i **nikt nam nie pomoże, jak sobie sami nie pomożemy materjalnie.** Ażeby R. R. U. posiadało powodzenie — to pieniądz potrzebny na propagandę i ten właśnie grosz musimy złożyć sami, my i jeszcze raz my.

**Wobec tego, że skierowano strzał przeciw R. R. U. odpowiemy drogą parlamentarną, pokojową i kto wierzy w jasne jutro naszej pięknej Ojczyzny niech się skupi około naszego dzieła: Łańcucha prasowo-propagandowego, do którego kuje pierwsze ogniwo.**

Franciszek Kiszka składa pięć złotych na łań-

# Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy Błękitni!

Chcioł ech wom napisać jak to dwa oberbohatery zaloli se łeby 55-procentowom i przezywali powstańców bezrobotnych dziadami i chacharami. Nie myślcie se, że to były jakie dziady, nie, to byli tak zwani urzendnicy, ale wom to opisza na drugi roz, jak byda mioł wszystek materyjał spisany.

Pedzioł jeden panocek z Warszawy, że jakby kcioł mieć kije na złodziei, toby w Polsce lasów nie starczyło. Jo zaś padom tak, że tych lasów jest dość, eno nie trza z nich robić kije na złodziji, eno na kożdo gałenś powiesić po dziesienć złodziejí i zdrajców.

Naprzykłod w jeden wsi porobił cygaństwa jeden z urzendników i mioł być za to wyciepany. Ale wiecie co się stało? Jakieś tam towarzystwa prosiły za nim i został aż jeszcze wiency tego było i jak dopiero prokurator wzion sie do niego, to go wyciepali. Nojwiency prosiły za nim baby, nie wiem, camu tak baby... gwizdo sie tam coś po wsi, eno nie wiem co.

Terozki to sie śmiejom volksbundowcy i padajom, że to jest gospodarka polsko i hagitujom za Hitlerem, choć te volksbundy do tego pomagały. Kieby był dobro polok, nigdy by tego nie zrobił i zbabrol honor urzendnika polskiego.

**Naprzykłod nos Błękitnych żodyn polok nie bydzie prześladowoł, bo my przeca nie kcemy Polski obalić, eno jom oczyścić ze złodzieji i parszywców.** My Błękitni kcemy, aby w Polsce było tak pjyknie — jak w raju. My przeca momy tela skarbów w tej naszej Polsce, tela grontów, tela grub i hut mogemy dać towor za tonie pieniondze, kcemy, aby nie kradziono pieniendzy państwowych i nie babrano powagi państwa i rzondu. My kcemy, **aby ludzie mieli robota, aby u nos nie rzondziły żydy i niemce, moskole abo sznyrszulbrudery, kcemy aby Polskom rzondzili ludzie patrjoci na wszyckich urzendach i szanowali ludzi polskich.**

My Błękitni kcemy, aby nasze powstańce i peowiaki nie nosili federturmów na plecach, salszajby i szcie w renkach i nie musieli uciekać przed knyplami. My kcemy, aby ludzie nie jedli oszkrabin abo pomyje z kuchni eno aby robili i pojedli se jak to przystoi na ludzi.

Dlaczego nos prześladujecie? Co my wom robimy złego?

Padajom ludzie, że na złodzieju copka gore, i majom recht. Na wos też gore copka, bo cem barzej nos bydziecie prześladować, tem wiency szykujecie se na skóra. Camu sie tak bojicie tych błękitnych koszulek? My wom przeca nic złego nie zrobimy, eno deicie se do roboty, przestońcie nos prześladować i kraść państwowe pieniondze, gruchnijcie se pieńściami w brzuch i powiedźcie: nasza wina, nawrócymy sie i bydzie wszycko dobrze. Polsko wom umie przebocyć jeszcze teraz, ale potem już nie... a my wom też nie zapomnymy wszyckiego, pamientejcie se.

**A to wom godom, chocbyście popenkali jak krupnioki na brytwanie, to my bydziemy robić porzondek w Polsce z wami, Polsko bydzie błękitno a to niezadługo, o tem wom godo i tuplikuje**

Hanys Kropka.

---

cuch prasowo-propagandowy i wzywa do złożenia conajmniej jednego złotego na cele R. R. U. i przystąpienie do łańcucha obywateli następujących:

1) Augustyna Niemczyka,
2) Pawła Salamona,
3) Roberta Wicharego,
4) Ignacego Linka,
5) Kleofasa Świerczyne,
6) Stanisława Cwołka.

Wszyscy ci Obywatele wymieniają znów dalszych, tak, by łańcuch ten dla dobra Polski był nierozerwalny i wobec tego prosze naszego Wodza, by raczył łańcuch wziąć pod swoja opiekę, za co Jemu najprzód dziękuję w imieniu Czytelników „Frontu Polski Zbudzonej" w Chropaczowie.

Niech żyje nasz Wódz!

Cześć Ojczyźnie!

Franciszek Kiszka, Chropaczów.

Piękne słowa zasłużonego Prezesa b. oddziału Chropaczów, podajemy do wiadomości Obywateli. Obywatel-Wódz zarządził, by każdy członek i sympatyk R. R. U. biorący udział w łańcuchu jako ogniwo — został zapisany także do specjalnej księgi p. t. „Łańcuch R. R. U.", a to dla kontroli kwot wpłaconych i stałej pamiątki dla organizacji i dla historji naszego ruchu. —

Administracja „Frontu Polski Zbudzonej".

CHCESZ

**PRZECIWNIKA R. R. U. LUB C. Z. Z. P. ZAŁAMAĆ — DAJ MU BROSZURĘ „POZNAJ MÓJ PROGRAM".**

# Zbankrutowani, socjalistyczni twórcy nowego ustroju

**„Bo nauka bez wiary, miłości nadziei, rodzi tylko przebiegłych łotrów i złodziei".**
(Cytata z Rudnickiego).

W listopadowym numerze 1924 r. pisma „Pionier" wydanym w Nowym Sączu, umieszczony został program i deklaracja ideowa Związku Wolnego Harcerstwa czyli Pionierów.

Oto wyjątki z programu:

„Socjalistami jesteśmy".

„Walczymy razem z rewolucyjnym proletarjatem świata całego".

„Rewolucjonistami jesteśmy".

„Nie znamy słupów granicznych".

„Nie różnią nas rasy, języki, historja..."

**„Ojczyzna naszą glob cały i innej pozatem nie mamy".**

„Etyką naszą jest cel".

„Jesteśmy krzyżowcy bez Boga".

**„Nie dla nas kojące słowa Chrystusa".**

„Nieubłaganie walczymy".

„Łaski nie znamy i nie prosimy".

**„Nienawiść nasza równie potężną jak miłość jest".**

**„Przyszliśmy i odejdziemy w nicość".**

**„Niebiosa nie dla nas, lecz dla słabych, zniszczonych lękliwych".**

Z deklaracji ideowej:

**„Ideologją nasza jest socjalizm, międzynarodowość, antymilitaryzm i wolnomyślność".**

**„Jesteśmy moc i twórczy bunt".**

Tak oto spreparowany program mający „uszczęśliwić ludzkość" rzucił z wrzaskiem 10 lat temu **do młodzieży polskiej bezbożny, socjalistyczny Związek Wolnego Harcerstwa.**

To wyznanie publiczne swego politycznego „credo" — w które nawiasem mówiąc, sami socjaliści nie wierzyli — było rękawicą rzuconą polskiej rzeczywistości.

Było to wypowiedzenie walki...

Socjaliści — społecznicy przystąpili do tej walki o rzekomą lepszą przyszłość proletarjatu z wrzaskiem, charakterystycznym tylko żydom i „grzmotem trąb"...

W szranki tej walki wystąpiono z rewolucyjnym programem, siejąc zarazę trucizny i zniszczenia..

**Do tej walki wyszli bez etyki, bez modlitwy, bez Boga i prawa..**

Etyką ich, to cel...

Celem zaś.....

**nie są kojące słowa Chrystusa, pokój, miłość i zgodę przynoszącego, lecz „moc i twórczy bunt".**

**Bunt: o zniszczenie wszystkiego:**

**Walka z Bogiem i Jego wyznawcami, z Ojczyzną, z Państwem, z Narodem, z prawem, z władzą wszelką.. z rózgą rodzicielską..**

O taki to zbawczy „ustrój społeczny", o taką lepszą przyszłość proletarjatu podjęli młodzi socjaliści walkę....

A ten nowy „wyśniony" „raj ziemski" nie miał mieć żadnych więzów, na zasadach międzynarodowości i wolnomyślności oparty..., w którym jednakże święcić miał hołd — co w programie pominięto — plugawy cielec pejsaty...

Takie posłannictwo znane jest w historji ludzkości jako wsteczny odruch, mający symptomaty zwyrodnienia, zdziczenia i zbydlęcenia...

Jako środek dla nadania takim apostołom barbarzyństwa „ognistości", używano w starożytności pieczenia tychże na powolnym ogniu. —

Dzisiaj w dziesiątą rocznicę ogłoszenia walki przez Zw. Wolnego Harcerstwa stwierdzić musimy, że jednak świat, lub przynajmniej Polska — nie zostały uleczone.

**Ludzkość bardziej jeszcze cierpi. Kryzys nie znika jakoś, lecz potęguje się bardziej.**

Proletarjat odczuł jednak najboleśniej na swej skórze walkę o „nowy bezbożny ustrój". Miast zyskać — stracił wiele, a bardziej jeszcze oddany został w zależność kapitału. —

**Partje socjalistyczne i ich przybudówki, po zrobieniu zametu, nieporządków, chaosu.. zbankrutowały. —**

**Przyszły i muszą odejść — według ich własnego programu — w nicość...** „Dezet"



# POLITYKA ZAGRANICZNA FRANCJI

Nowy rząd francuski pragnie uchodzić za prawicowy, „rozejmowy". Tymczasem mimo, iż zasiada w nim min. sprawiedliwości Pernot, katolik i minister lotnictwa, gen. Demain, obok radykała Herriota, skłania się on raczej ku lewicy. Nie odpowiadają może prawdzie pogłoski o rzekomym rozdźwięku w łonie rządu, w każdym razie elementy, reprezentujące wypadki lutowe i afery krupcyjne, nie zeszły jeszcze z areny, niedość widocznie skompromitowane. Zakazano odbywania manifestacyjnych marszów i rozwiązano prawicowe organizacje bojowe. Masonerja jest dumna z sukcesu obalenia „dyktatury" w postaci Doumergue'a, jakby jedynym wrogiem Francji były prądy faszystowskie... Dla Polski niemniej ważną jest rzecza, że, jak informuje jedno z pism, nowy premjer Flandin, zajmuje stanowisko głównego radcy prawnego Zakładów osławionego żyrardowskiego Boussaca, we Francji. **Tem się prawdopodobnie tłumaczy nowe rozporządzenie Rady Ministrów o zakazie zatrudniania robotników-cudzoziemców, katastrofalnie godzące w interesy polskiej emigracji.**

Tymczasem min. spraw zagranicznych Laval przypomina sobie czasy, kiedy trzy lata temu, również jako minister spraw zagranicznych, podróżował po świecie i rozwijał żywą działalność dyplomatyczną na wszystkie strony. W ciągu niecałych dwóch tygodni zdążył już zawitać do Genewy na inauguracyjne posiedzenie Rady Ligi i odbyć szereg ważnych rozmów politycznych, dalej, zająć się sprawą Saary, paktem wschodnim i planem podróży do Rzymu. W swej działalności idzie Laval śladami Barthou, który właśnie zginął w przededniu wizyty u Mussoliniego, oraz dawniejszego poprzednika na tem stanowisku, Herriota, który, jak wiadomo, projektował podróż do Moskwy. W swym odgrzanym pomyśle paktu wschodniego, na co Polska od początku patrzała sceptycznie, pragnie Francja zamknąć w jednem porozumieniu rozbieżne interesy Rosji, Niemiec, Polski, państw bałtyckich i nawet Czechosłowacji. Trąci to zanadto pleśnią... zmurszałego paktu Kelloga, którego rezultatem... była tylko nagroda Nobla dla „zasłużonego" twórcy. Życie gospodarcze i polityczne nie da się ująć w ramach ogólnikowych paktów, potrzebuje sprecyzowanych umów. Także i w tym kierunku idzie polityka francuska, obok Rosji, kokietując Włochy. Pora odpowiednia: albowiem Mussolini wyraźnie ochłódł dla Niemiec po niedawnych próbach v. Ribbentropa tworzenia w Londynie jakiegoś bloku angielsko-francusko-niemieckiego z pominięciem Włoch, co przykro odczuła wrażliwa włoska ambicja, a potem leży w interesie Francji osłabienie efektu niedawnej rzymskiej wizyty Gömbösa. Jugosławja i jej wrogi stosunek do Węgier i Włoch mogą być trzecim powodem do zbliżenia się ku Rzymowi Francji — mediatorki. Laval pojedzie do Rzymu, aby omówić z Mussolinim sprawy ściśle obchodzące tylko dwa państwa: obywatelstwo Włochów w Tunisie — chodzi o przedłużenie na lat dziesięć istniejącej konwencji, — dalej rektyfikacje granicy libijskiej na korzyść Włoch i pewne ustępstwa we Francuskiem Somali, kolonji wschodnio-afrykańskiej.

Na komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego poświęcił też Laval dużo uwagi sprawie saarskiego plebiscytu, kładąc nacisk na konieczność pokojowego działania Francji. Do sił zbrojnych Francja odwoła się w razie zupełnej niemożliwości utrzymania porządku i to tylko w postaci policji, nie wojska.

**Każdy członek R.R.U. i C.Z.Z.P. prenumeruje „Front Polski Zbudzonej".**

# Żądamy zniesienia kilkakrotnych - wygórowanych poborów

**Uwaga! Mężowie zaufania! Członkowie!**
(Wyciąć i zachować).

Radykalny Ruch Uzdrowienia jest naszem stronnictwem polityczno-społecznem. Generalny Sekretarjat Katowice, Marjacka 7, telefon nr. 348-60.

Organ: Tygodnik „Front Polski Zbudzonej".

CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWODOWY POLSKI jest naszym związkiem zawodowo-gospodarczym. Generalny Sekretarjat Katowice, Marjacka 7. Telefon nr. 344.31.

Organ: miesięcznik „Front Świata Pracy".

**Zakładajcie w każdej miejscowości** oddziały lub placówki R. R. U. Osoby sądownie karane za czyny hańbiące lub skompromitowane **nie mogą** być członkami zarządów. Każdy zarząd podlega zatwierdzeniu Gen. Sekr.

**Przy każdej fabryce i kopalni** otwierajcie filje C. Z. Z. P. Osoby skompromitowane i związkowe wyrzutki **nie mogą** wchodzić w skład zarządów filji.

**Bez pisemnego zezwolenia Gen. Sekr.** nie wolno urządzać żadnych zjazdów, pochodów, wieców, demonstracyj, występów i czynnych ataków na przeciwników. O ile któryś z członków zbiera po sklepach składki na R. R. U. lub sprzeniewierzy grosz publiczny z R. R. U. względnie z C. Z. Z. P., **to sprawę należy bezwzględnie skierować do Policji i Prokuratury,** jako złodzieja grosza publicznego i zaraz należy go podać do Gen. Sekr. celem wykluczenia z szeregów R. R. U. względnie C. Z. Z. P. Dla oszustów, złodzieji grosza publicznego, defraudantów w R. R. U. miejsca być nie może. **Tylko ludzie o czystych rękach i sumieniach mogą Polskę przez R. R. U. uzdrowić.**

## Korespondencje.

**Dlaczego wstąpiłem do RRU.?**

Gdzie spojrzałem okiem, rozpacz mnie brała. Gdzie stałem choć chwilę, słyszałem okropności. Wszędzie w każdym zakątku komuniści, volksbundowcy. Ach jakie to straszne, prawda? A czy wszyscy wiedzą o tem, że się źle robi? Czy niema w Polsce ludzi — myślałem — którzy uratują ją od zatrucia jadem naszych wrogów, czy to ze strony Moskwy, czy Berlina. —

Aż raz ulotka została mi podana przez pewnego urzędnika, którą włożyłem do kieszeni. Po paru dniach wyciągnąłem z kieszeni, chcąc ją porzucić, ale podrażniony ciekawością spojrzałem i odczytałem: **„Polacy zbudźcie się!" Po przeczytaniu całej ulotki pomyślałem: a jednak jest ktoś, kto nie pozwoli, aby wrogowie Polskę niszczyli i chce żeby w Polsce było inaczej.**

**Myślałem długo i powiedziałem sobie: to ratunek dla całej Polski i poszedłem do R. R. U. i jestem w R. R. U. i wielu Polaków wystąpiło z Volksbundu i innych wrogich nam partyj i wstąpiło do R. R. U. I tak coraz bardziej szerzy się ta organizacja coraz to więcej zwolenników było i jest. Aż znowu coś okropnego: zawieszenie i rozwiązanie RRU. w powiecie rybnickim i świętochłowickim. Znowu pytanie: Czy ci, którzy wrócili z Volksbundu, komuny mają wrócić w te szeregi? I zabrać ze sobą tych, którzy jeszcze tam nie byli? Nie! My nie pozwolimy, będziemy bronić kochanej Ojczyzny i oddamy dla niej co najdroższe. A choćby inne partje życzyły sobie inaczej, my tego nie zrobimy. My chcemy stać wiernie przy boku swego Wodza R. R. U. —**

**Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!**

**My nie chcemy należeć do szeregów Volksbundu i komunistów, gdyż jesteśmy Polakami. A jedyna organizacja, do której mamy zaufanie to RRU. W RRU. jest duch czysto polski. RRU. to mur przeciw wrogom Ojczyzny naszej. RRU. to przyszłość Narodu Polskiego, jedyna organizacja, która skupia nas w jedną myśl i wzywa do szczerej pracy dla Polski. Przeto wszyscy jak jeden mąż, powinniśmy należeć do RRU. na czele z Józefem Kowalem-Lipińskim. Cześć Mu! Niech żyje nasz Wódz! — Cześć Ojczyźnie!**

**Błękitny z Ligoty Tworkowskiej.**

**Powyższe słowa jednego z naszych najmłodszych, lecz najruchliwszych działaczy, powinny trafić do serc i dusz wszystkich tych, którzy nam utrudniają państwowo-twórczą pracę na kresach. W interesie Ojczyzny i Państwa domagamy się cofnięcia rozwiązania RRU. w powiecie Rybnickim i Świętochłowickim. — Redakcja.**

**MUSSOLINI O MATCE I O MAŁŻEŃSTWIE.**

W rozmowie z jednym z asystowskich dziennikarzy wypowiedział Mussolini kilka znamiennych uwag o matce i małżeństwie. „Może to, o czem mówię — oświadczył — nie jest zgodne z duchem czasu, ale przyzwyczajony jestem patrzeć na matkę, jako na wzór kobiecości, gdyż **nikt nie umie tak kochać i nikt nie jest zdolny do takich ofiar, jak matka". „Małżeństwo — oświadczył dalej wódz faszyzmu włoskiego — powinno zostać nierozerwalne.** Jak długo ja jestem prezesem rady ministrów. Włosi mogą być spokojni, że nic nie grozi przyszłym generacjom, gdyż rząd mój nie uznaje rozwodów".

**WODZISŁAW.**

**Jak Centralny Związek Zawodowy Polski w powiecie Rybnickim kroczy naprzód.**

**Od 6 maja b. r., gdy prezesure Głównego Zarządu C. C. Z. P. objął popularny na całej ziemi polskiej, znany ze szlachetnego charakteru, silnej, nieugiętej woli, Wódz Błękitnych Józef Kowal-Lipiński, związek ten robi wspaniałe postępy.** Wskazuje na to przeprowadzenie do Rad Zakładowych wyborów na terenie kopalń naszego powiatu. Wiadomo całemu społeczeństwu polskiemu, iż bankruci partyjno polityczni widząc szybki wzrost tej organizacji, starali się w podły sposób **wmówić Władzy Administracyjnej, że C. Z. Z. P. sieje nienawiść między społeczeństwem i zakłóca spokój publiczny i należy zawiesić go w działalności, co się też częściowo udało. Mimo tego, iż C. Z. Z. P. nie było wolno robić żadnych zebrań, nie można było się przez to narażać, nie można było zaagitować na korzyść tej organizacji do wyborów Rad Zakładowych, zaś przeciwnicy tylko w ich siłe robili zebrania nawołując lud roboczy do głosowania na ich listę,** wykrzykując, iż szkoda każdego głosu oddanego na listę kandydatów C. Z. Z. P., gdyż jest on zawieszony w działalności i niema widoków, żeby kiedyś mógł swobodnie działać, nie będą mieli więc obrony przed zarządem kopalni ani Władzami. **Mimo intryg, mimo jadu sączącego z ich ust na nasz związek, wszędzie zdobywaliśmy sukcesy mimo stawiania list pod nazwą „Robotników Załogi".**

Po zwycięstwie w Pszowie, odbywały się wybory na kopalni „Blücher", „Roemer" i kopalni „Donnersmarck", gdzie ZDOBYLIŚMY mimo wielkich krzyków ze strony Z. Z. Z.-u PO JEDNYM MANDACIE, mimo że Związek ZZZ. przez swoją szyderczą pracę w początkach swego istnienia te go nie zdobywał.

Jak wygląda zaufanie do was przeciwnicy? gdyż macie na każdej z powyższych kopalń największą liczbę członków, zaś **przy wyborach okazuje się, że wasi własni członkowie głosują na listę naszą, zaś reszte zdobywających głosów otrzymujecie li tylko przez zastraszenie pozbycia chleba. Zareczamy wam, że w przyszłych wyborach i tych głosów nie otrzymacie, gdyż robotnicy poznawają się na waszej zgubnej działalności i oddają głos na listę C. Z. Z. P., która ich napewno zaprowadzi na drogę lepszej przyszłości. Od 20. 11. br. C. Z. Z. P. znów rozpoczął swoją działalność w powiecie Rybnickim to też „Robotnicy zbudźcie się"! Wszyscy do C. Z. Z. P.! Do czynu! Do pracy!**

**Polacy zbudźcie się! Wszyscy do C. Z. Z. P z naszym Wodzem na czele!**

Błękitni.

**CZECHOWICE.**

**Wędrówki polityczne rozpoczynają się.**

Naczelnik gminy Czechowice, p. Żeleźnik, znany zwolennik P. P. S., przeszedł z kilku przyjaciółmi do Sanacji. Jest to cios dla P. P. S.- w powiecie Bielskim. Wybory się zbliżają i wędrówki polityczne się rozpoczynają.

Obywatele Czechowic różnie mówią o powodach, które zmusiły p. naczelnika wstąpić do sanacji. —

**Zobaczymy, co dalej będzie. —** Cz.

**LIPINY ŚLĄSKIE.**

Święto Niepodległości w Lipinach Śląskich odbyło się z wielkim hukiem i niepowodzeniem. W sobotę w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk przy udziale niewielkiej ilości obywateli polskich. Starszą generację zastąpiła młodzież szkolna, a nawet związek zawodowy Z. Z. Z. powiększył swoje nieliczne szeregi dziećmi szkolnemi. Tu właśnie zauważyć można było, iż nie tak dobrze przedstawia się zadowolenie swych zwolenników osławionej trójzetki, gdyż wielka część członków nie brała udziału w capstrzyku w tak poważnej dla nas chwili i każdego polaka. **Stwierdzamy, iż większa część członków tej zbankrutowanej partji nie posiada ducha narodowego polskiego. I o dziwo! Z. Z. Z. chełpi się swoją działalnością dla dobra Państwa Polskiego? Jakoś nie skutkuje przymusowe branie udziału w pochodach członków Z. Z. Z. A nawet i członkowie Z. Z. Z. posiadający ducha polskiego nie brali udziału w pochodzie w szeregach Z. Z. Z. pomimo ostrego nakazu p. Soblika, gdyż poznali się na szkodliwej i materjalnej pracy wyżej wymienionego filara Z. Z. Z.** Więcej drażliwą rzeczą było, gdy podczas marszu pochodu p. Soblik występując z szeregu z pogróżkami zwracał się do swych członków stojących na uboczu by wzięli udział w pochodzie, na które jednak ci nie reagowali. —

Gorsze niepowodzenie nastąpiło w samo Święto Niepodległości kiedy po przybyciu do kościoła parafjalnego ks. proboszcz Sowa po rozpoczęciu **Mszy św. obchodził teren kościelny i był zmuszony przeprowadzić czystkę terenu kościelnego z tych, mianujących się, dobrych polaków i chrześcijan, którzy nawet nie zdawają sobie sprawy z ważności obecności swej na Mszy św. odprawianej na intencje Państwa Polskiego i by podziękować Bogu za spożywanie chleba polskiego.** Między nimi znajdował się także p. Soblik, oraz urzędnicy polscy, których po wyrażeniu niezgody brania udziału w Mszy św. na wezwanie ks. proboszcza Sowy, zmuszono przez takie zachowanie się owych panów do opuszczenia terenów kościelnych. W szeregach Zw. Powst. Śl. zauważyć można było osoby w mundurach powstańczych, **które nie brały udziału w powstaniach śląskich, bez ducha polskiego, a nawet do dzisiaj jeszcze posługujących się językiem szwabskim przez co poniżają godność munduru powstańczego.**

**Obywatele Lipin Śląskich! Powinniście nareszcie przejrzeć zakulisowa, materjalna prace dzisiejszych zbankrutowanych partyj i ich przywódców i oddać się pod opiekę Obozu Błękitnego i Wodza tegoż Józefa Kowala-Lipińskiego, gdyż tylko ten Obóz uzdrowić może stosunki gospodarcze w Państwie naszym i po zwycięstwie zabłyśnie gwiazda dobrobytu i rzeczywistego uszanowania Święta Narodowego. —**

**TYCHY, pow. Pszczyna.**

**PRECZ Z PRUSKĄ GAWRONĄ.**

Pomimo 16-letniej przynależności Śląska do Macierzy widnieje w Tychach na gmachu urzędu gminnego symbol upadlającej niewoli pruskiej...... Dziś już w dalekim Honolulu wiadomo, że w roku 1922 władze polskie objęły polską część Górnego do Śląska, a temsamem wszelkie napisy i znaki z pod długoletniej niewoli pruskiej. Po 16-letniej przynależności Śląska do Polski żadna dotychczas władza kompetentna nie zauważyła, że na **polskim urzędzie gminnym w Tychach pokutuje pruska gawrona i na gwałt zwraca głowę ku „Vaterlandowi".** —

Uwolnienie gawrony w obecnych warunkach jest niemożliwe dla niejednych ekspatrjotów, bo czemby krzepili swe serca?

**Opinja całego polskiego społeczeństwa domaga się, aby urwano łeb hydrze pruskiej.**

My wierni synowie ukochanej Ojczyzny, prawdziwi szermierze Polski Mocarstwowej skupieni w patrjotycznym obozie R. R. U.: 1) apelujemy do naszych miejscowych Władz, aby **nareszcie zastanowiły się a usunęły „bożka pruskiego", który panoszy się na polskiej placówce.**

2) Przestrzegamy antypolski żywioł (Volksbund) by zakończył swą destrukcyjną robotę propagandy antypolskiej wśród rzesz bezrobotnych na szkodę Ojczyzny — gdyż nie może być mowy, aby **tu na polskiej prastarej ziemi piastowskiej, zbroczonej krwią powstańcza, dochodziło do jakichkolwiek wybryków i wystąpień antypaństwowych.** —

Ukręcimy zawczasu krzyżackiej hydrze łeb, przyciśnijmy ją batem, bo tylko do bata jest przyzwyczajona. —

R. R. U. w Tychach i okolicy wzywa **wszystkich zdrowo myślących i uczciwych obywateli, zarówno robotników i urzędników, by w imię dobra znękanej a ukochanej Ojczyzny czuwali nad polską racją stanu, aby podobne wypadki miejsca u nas mieć nie mogły.** —

Zapewniamy, że program, żądania i dążenia nasze w 100 proc. bezwzględnie zrealizujemy a biada hjenom, pijawkom, oszustom i złodziejom grosza publicznego, żerującym na nędzy ludu i idei. — Cześć Ojczyźnie!

Wierny przyjaciel.

**DLA CELÓW AGITACYJNYCH NIEMCY DAJĄ BEZROBOTNYM POLAKOM PRACĘ!**

Z autorytatywnego źródła „Gaz. Rob." dowiaduje się, że Niemcy rozpoczynają ponownie stosowanie swej starej metody w stosunku do polskiego Śląska. Mianowicie w tych dniach ma zostać przyjętych do pracy po kopalniach i hutach na Śl. Opolskiem 600 bezrobotnych z Śląska polskiego.

Cel tego nowego, a właściwie starego manewru jest zupełnie jasny. Przyjmowanie bezrobotnych ze Śląska polskiego ma podnieść spadające akcje „Volksbundu" na Śląsku polskim. Wiadomo bowiem, **że na Śląsku Opolskim jest obecnie 122 tysiące bezrobotnych, z czego 67 w ciężkim przemyśle. Sami nie mają dla swoich bezrobotnych pracy, ale dla celów politycznych ściągają bezrobotnych z Polski.**

Jak widzimy, to cały „Verständigungspakt" z Niemcami stoi na glinianych nogach. Wystarczy małej przyczyny, aby wszystko rozleciało się w kawałki.



Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Stańczyk, Lipiny Śl., ul. Średnia 5.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.